

Byłem pośród rozbitych szyb i klatek zatęchłych
Małolatek walniętych, ich matek namiętnych
Atmosfer napiętych, ruchów szaleńczych
Lokali zastępczych, zrzutów pamiętnych
Klinów zbawiennych, wyrzutów wzajemnych
Ekip szlachetnych, długów zaległych
Środków nasennych, klubów tandetnych
Mord zapadniętych, strupów zakrzepłych

Pośród małych piersi, marnych pensji, piękna wózków
Tanich lekcji, rannych sesji, kebab kuskus
Lepszych wersji, cwanych dup, ich ust retuszu
Wielkich źrenic, starych szlugów, w trumnie trupów
Kart srebrnych, aut, benzyn, długich delir
Bram, dzielnic, rad cennych, brudnych melin
Samar pełnych chemii, z gardła wydzielin
Kilku popelin, z których bym się chciał wybielić
Snów na jawie, płaczu, zmarnowanych szans na kacu
Sterydów w igle, zwidów, migren, hajsu w materacu
Nocnych związków, dowodów, wniosków, sądów, strachu, papug
Cugów, goudy, czubów, strat kontaktu, braku faktów
Pośród miłości do niej, żeby ją przestać kochać
Pośród tlenu, który chłonę, żeby go przestać wciągać
Pośród ludzi, których krzywdzę, by od nich przestać żądać
Posród reszty, którą widzę, by ją przestać oglądać